



„GLOB”  
SPÓLDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53  
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

---

**WIADOMOŚCI  
KULTURALNE**

00-258 Warszawa, ul. Brzozowa 35J

Nr **29** **11-12-94** z dn. ....



Fachowcy od oglądalności  
uważają, że dla dobrych  
przedstawień  
najlepsza jest noc

# Groński i Wardejn, czyli zawodowcy

Andrzej Żurowski

**W**miarę pilnego oglądania wszystkich w tym sezonie premier teatru tv coraz bardziej zaczyna mi doskwierać myśl, że według fachowców od oglądalności bez wątpienia należę do półgłówków. Już się prawie wstydzę, że chętnie bym sobie coś obejrzał po kolacji, a przed północą poszedł spać. Dla tej bowiem grupy widzów przeznacza się na ekranie debilizmy serialowe, zaś dla chętnych chwili zabawy bardziej mózgowej – rezerwuje się noc. Kryminały po *Wiadomościach* działają wymiotnie (co raczej kiepsko komponuje się z porą mojej kolacji); subtelniejszą zabawę czy refleksję emituje się sześć godzin przed moją poranną pobudką.

Czepiałem się już godzin emisji Studia Teatralnego Dwójki; teraz czas najwyższy zaprotestować przeciw absurdalnym okienkom dla Teatru Sensacji oraz Teatru Komedii i Farsy. Jakiś czas temu Jan Peszek, jako uwięziony w szpitalnym łóżku inspektor policji, prowadził zabawne dochodzenie: czy Ryszard III aby rzeczywiście zamordował był bratanków, czy też mu to Szekspir niesmacznie przykleił do życiorysu. Peszek dołożył wszelkich starań, aby wciągnąć mnie w tę logiczną łamigłówkę z przymrużeniem oka – był jednak w o tyle lepszej sytuacji, że on leżał sobie w łóżku, mnie zaś przed telewizorem oczy same już się zamykały.

Szeroko natomiast rozwarłem powieki kolejnej niedzielnej nocy. Zwłaszcza po Teatrze Poniedziałkowym, w którym przewrotnie udowodniono, że scenę tę lepiej by jednak pozostawić ważniejszej literaturze; *Podłużna walizka* kryła w sobie wprawdzie przednie aktorstwo, ale jako farsa – mimo że francuska – była po prostu nudna, rozlazła i kompletnie pusta. Aż tu nagle niedzielną nocą w Teatrze Komedii i Farsy *Bezpruderyjna para*: prawdziwa współczesna farsa, oparta na zabawnym pomysle i niegłupia w zgryźliwych konstatacjach naszej rzeczywistości. Mimo że żaden z niego Francuz, lecz zwykły sobie warszawiak, Ryszard Marek Groński, świetnie zachowując klasyczne reguły farsowej konwencji, wypełnił ją rzeczywiście współczesnymi realiami. Z dawna natomiast obumarła w polskim teatrze sztuka farsowego grania – w cuglach wariackiego rytmu, w galopadzie, z dialogowym ping-pongiem, na granicy komicznego absurdu. Ciągoty do teatru obyczajowego i do aktorskiego psychologizowania nie sprzyjają farsowym kaskadom śmiechu widzów z samych siebie. Ale też i komu chce się zaśmiewać przed telewizorem o pierwszej w nocy...

Z prawdziwą radością tak często goszczę ostatnio u siebie Zdzisława Wardejna. I z szacunkiem dla jego zawodowstwa. Nawet wówczas, kiedy przychodzi mu grać w takim zakalcu jak *Uśmiech losu* Perzyńskiego, nad którym pastwiłem się przed paroma tygodniami. Jeszcze chętniej goszczę Wardejna, kiedy w *Bezpruderyjnej parze* z Dorotą Pomykałą bezpruderyjnie, a z taktem i dowcipem grają smutek *sex party à la manière polonaise*. A już najbardziej cieszy mnie telewizyjna wizyta Wardejna, kiedy w *Małym pogromie w bufecie kolejowym* Juriewa gra Żyda z całym sztafażem charakterystyki, gestyki, melodyki frazy, a równocześnie bez naiwnej identyfikacji – z subtelnym dystansem i zachowaniem własnej aktorskiej tożsamości. Cóż, wielka literatura zdarza się na deser, zaś aktorskie mięso to w teatrze zawsze danie główne.



✓ Ryszard Marek Groński *Bezprude-  
ryjna para*, reż. Stanisław Drozdow-  
ski, Teatr Komedii i Farsy, 20 XI.

Oleg Juriew *Mały pogrom w bufecie  
kolejowym*, reż. Roman Załuski, Stu-  
dio Teatralne Dwójki, 23 XI

T.TV